

OPIEKUN MŁODZIEŻY



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“

Rok X.

Nowe miasto, dnia 29 sierpnia 1933.

Nr. 16

Po wakacjach.

Pożegnanie wioski.

Wiosko! w tobie my przeżyli
Wypoczynku krótkie chwile,
Wzięło żywot swój motyli
Snów rozkosznych tyle, tyle!

Szybko zbiegły te tygodnie
Pod twą strzechą, pod ojcową,
Było nam tam tak swobodnie,
Tak nam było tam domowo!

Żegnaj, wiosko ty zielona!
Niknąc z oczu, zaszłych łzami,
Jeszcze wznosisz twe ramiona
I spoglądasz w dal za nami...

Nie płacz, rosą łez trzęsiona,
Szybko jesień, zima zleci,
Na zielone twoje łono
Znów stęsknione wrócą dzieci.

A. K.

Jak ludzie nauczyli się pisać?

Wszystkie narody odnoszą wynalazek sztuki pisania do czasów zamierzchłych, a wiedza dzisiejsza wyjaśniła, że ojczyzną alfabetu jest Azja, praojczyzną zaś Egipt.

Pewien uczony przekonał się, że np. w Peru, w Ameryce, za dawnych czasów układano całe historie z różnych supełków, wiązanych na sznurkach. Jedne sznurki były czerwone, inne zielone, białe, a każdy węzełek miał swoje znaczenie. I tak czerwone oznaczały wojnę, zielone — żniwa, sznurki, dwa razy wiązane — mężczyzn, inne — kobiety i dzieci.

U innych znów narodów znane były zupełnie odmienne znaki. Na bardzo starych pomnikach w Ameryce, Afryce i Azji znaleziono rozmaite rysunki, wyrznięte niezgrabnie na kamieniach, przedstawiające ludzi, zwierzęta, ptaki, broń i różne przedmioty. Uczeni przekonali się, że te rysunki są także próbą pisma ludzkiego, które już było znacznie lepsze od supełkowego, bo węzłki wymagały wielkiej pamięci, zaś każdy rysunek mówił już sam za siebie.

Wiele narodów używało takiego obrazkowego pisma, ale najbardziej zasłynęli z niego Egipcjanie, nazywając je hieroglifami. Każdy znak oznaczał wyraz albo też część jakiegoś wyrazu. Egipcjanie mieli 900 takich rysunków czyli znaków, pismo to było trudne i stąd niedogodne.

Alfabet, którym posługiwały się w większości swej starożytne narody, pochodzi prawdopodobnie od ludów semickich, przeważna ilość nazw liter jest pochodzenia semickiego. Wyjątek stanowią wschodnio-azjatyckie i środkowo-amerykańskie ogniska cywilizacji, gdzie Hiszpanie znaleźli po odkryciu Ameryki na świątyniach i pomnikach Azteków hieroglify podobne do egipskich, których jednak odczytać nie zdołano.

Najstarsze pomniki semickiego pisma pochodzą z czasu mniej więcej już na 1000 lat przed narodzeniem Chrystusa. Są to brązowe naczynia z Cypru i napis króla Hiramusa z Sydonu. Najślawniejszym jednak semickim pomnikiem pisma głoskowego jest wielki napis króla Mezy z Moabu około 850 lat przed narodzeniem Chrystusa. Na ziemi izraelskiej znajduje się najstarszy napis na wewnętrznej ścianie tunelu w Siloa, pochodzącej z czasów króla Hiskiji, około 720 lat przed narodzeniem Chrystusa. Ten sam alfabet spotykamy później u Aramejczyków, Ammonitów i w Babilonie. Rozpowszechniony jest on więc wśród wszystkich północno-semickich ludów od XI wieku przed Chrystusem. Wtenczas już był on ustalony, co znaczy, że od dłuższego czasu udoskonalał się.

Grecy mówią, że wynalazcami alfabetu byli Fenicjanie. Istotnie położyli oni duże zasługi, lecz nie jako wynalazcy alfabetu, ale jako jego szerzyciele, będąc pośrednikami handlu w starożytności. Prawdopodobnie wzięli Fenicjanie alfabet od Egipcjan, a jeszcze prawdopodobnie od Babilończyków. Ich zasługą jest jednak uproszczenie alfabetu do 32 znaków. Zauważyli oni bowiem, że w mowie jest niewiele stosunkowo dźwięków, które powtarzają się w rozmaitych wyrazach — każdy więc dźwięk oznaczali osobnym znakiem.

Od Fenicjan przejęli alfabet Grecy, a znów Rzym od Greków. Nasz alfabet ułożony jest na wzór łacińskiego, dodano do niego tylko rozmaite dźwięki, właściwe tylko językowi polskiemu.

A teraz, jak pisali Słowianie?

Na różnych starych zabytkach odkryli uczeni proste kreski, rozmaicie ustawione i połączone. Po dłuższych badaniach stwierdzono, że były to znaki pisarskie, które nazwano runami albo pismem runicznym. Takie zabytki znajdowano szczególnie nad morzem Bałtyckim i Północnem. Uczni niemieccy przypisywali znajomość tego pisma tylko narodom skandynawskim, spokrewnionym z Niemcami, tj. Normanom, Duńczykom i Anglosasom czyli przodkom dzisiejszych Anglików, ale są dowody, że i Słowianie oddawna znali pismo runiczne. Wykazał to mianowicie dr. Leciejewski w swej pracy pt. „Runy i runiczne pomniki słowiańskie”. Sądzi on, że używanie run przypada u Słowian południowych na wieki VII—IX, a na wieki VIII—XI, a może i XII w., u reszty narodów słowiańskich.



Niejednego, im stara się być wyraźniejszy, tem trudniej go zrozumieć.



Dzieło, które obejmuje 80.000 tomów.

Największem, co do rozmiarów, dziełem w literaturze całego świata jest niewątpliwie słownik chiński, składający się z 80.000 tomów; istnieje też coprawda wyciąg z tego słownika, składający się „tylko” z 12.000 tomów.

Tytuł tego olbrzymiego dzieła brzmi: „Wyczerpująca księga K'any Hać o czterech częściach literatury” czyli o filozofji, historii, beletrystyce i wiedzy technicznej.

Odkrycie miasta z epoki brązu we Włoszech środkowych.

Na zboczu Monte Cetzone, na południe od Chinsi, jednego z miast najstarszych etruskich, odkryto w skale miasto z epoki brązu, tj. z przed 2.000-2.500 lat przed Chrystusem.

Znaczenie tego odkrycia jest tem ciekawsze, że jest to pierwszy we Włoszech środkowych ślad cywilizacji z epoki brązu.

Pomieszczenia w skałach są podzielone na osobne izby, w których znajdują się ławy zamiast łóżek i półki, widocznie służące za szafy.

Wśród wykopalisk ciekawe są wyroby garncarskie, ozdobione rysunkami w stylu wschodnim.

Znaleziono także wyroby z brązu, jak igły, siekierki, rodzaj brzytwy, pozatem kości ludzi i zwierząt.

15-metrowej wysokości orchidea.

odnaleziona została w południowym Queenslandzie (Australja). Jest to jedyny tego rodzaju okaz orchidei na świecie. Orchidea ta, okryta jest gęsto kwiatem, a gałęzie jej mierzą do dwóch metrów długości. Galeola foliata, jak nazywa się ten gatunek orchidei, rośnie w nieprzystępnych gąszczach leśnych Macpherson Rand.

Na czym ludzie pisali?

Pierwszym materiałem, którym posługiwała się ludzkość do zapisywania ważnych zdarzeń, praw i postanowień władzy był kamień i cegła, ryto na nich znaki zapomocą gwoździ lub ostrych kamyków. Później Egipcjanie używali do pisania łodyg rośliny zwanej papyrusem. Przyrządzono także odpowiednio skóry cielęce; wynalazek ten odznacza się wielką starożytnością. Podobno już za czasów Dawida Izraelici mieli księgi, kreślone na pergaminie. U Greków i Rzymian pisano także na tabliczkach, powleczonych woskiem, ważne zaś dokumenty ryto na tablicach brązowych.

Wynalazek papieru, wyrabianego ze szmat lnianych i bawełn. przysł. Czińczykom, a rozpowszechnił się w Europie w czasie wojen krzyżowych (w Niemczech około 1190 r., we Francji około 1250 r.). Uczony Sven-Hedin znalazł na potwierdzenie tego faktu papier chiński, w dobrym stanie zachowany, pochodzący z drugiej połowy III wieku naszej ery. Sven-Hedin odkrył mianowicie w piasku pustyni Gobi, w pobliżu dawniejszego wybrzeża w Lop-Noin, ruiny miasta, a w jednym z największych tegoż domów wielką ilość manuskryptów starochińskiego pisma, przeważnie na drewnianych sztabach, częściowo jednak i na papierze spisanych. Pierwsze można było odczytać, drugie były w stanie fragmentów, niezmiernie jednak ważnych, jako dowód, że papier chiński przetrwał 1650 lat. Uczeni wzięli się do odcyfrowania manuskryptów i stwierdzili, że pochodzą z 265—270 roku po Chrystusie. Jakość papieru, znalezionej w pustyni Gobi, dowiodła, że w III stuleciu znano już wyrabianie papieru z włókien roślinnych.

Papier z bawełny aż do pierwszej połowy XIV wieku w Europie jedynie był w użyciu. Wyrabiania papieru ze szmat płóciennych próbowali w Europie pierwsi Włosi, a upowszechnili je Niemcy, jako mający pod dostatkiem odpowiedniego ku temu materiału. Fabryki te datują się od r. 1307.

W dawnej Polsce, sąsiadującej z Niemcami, jednocześnie zaprowadzone zostało użycie i wyrób papieru. Wprawdzie dostarczały go najczęściej fabryki śląskie, w przechowywanych atoli dotąd rękopisach są niezawodne ślady istnienia papierni krajowych już w XIV wieku. Wogóle jednak zakłady tego rodzaju we Włoszech i Niemczech rozpowszechniać się zaczęły dopiero od XV stulecia i jednocześnie papiery francuskie rozchodziły się do innych krajów. Na początku XVI wieku były głośnie w Polsce papiernie Hablera na Prądniku, a z połowy tego stulecia znane są papiery, przyozdobione wodnemi filigranami, które wyobrażały herby znakomitych domów w Polsce, co dowodzi, że panowie albo sami papiernie swoje mieli, albo w dobrach swoich na własny dochód zakładać innym pozwalali. Wielka ilość i różnorodność rzeczonych herbów, powtarzających się na filigranach wodnych w rękopisach krajowych, przekonywa, że zakładów tego rodzaju musiało to być znaczna liczba, a istniały one już w XIV i XV wieku.

W pierwszej połowie XVI stulecia mamy ślady istniejącej papierni w Warszawie. Należała ona pierwotnie do skarbu, potem oddano ją w dzierżawę. Wyrobiony w niej papier, mający właściwe znaki wodne, jak to widzieć można w aktach archiwalnych miejskich warszawskich i innych, był wcale dobrego gatunku, nabity, tęgi, biały i równo wyrobiony.

Papiernia ta upadła w drugiej połowie XVII wieku, kiedy wszelki przemysł niszczał w kraju. Wówczas też i w całej Europie papiernie były liche z przyczyny zagęszczonych monopolów, ucisku prasy i niskiej ceny książek, co wszystko zakłady papiernicze przywiodło do upadku. Tylko papiernie holenderskie i francuskie utrzymywały w owym czasie starodawną swoją sławę, przynosząc tym krajom ogromne dochody. Stamtąd sprowadzano papier i do nas, gdyż miejscowe papiernie nie wyrabiały dobrych gatunków, ale najpośledniejsze. W XVIII w. dopiero zaszły co do papieru wielkie zmiany. Wzmogła się jego potrzeba w Europie więcej niż kiedykolwiek, a razem też namnożyło się po wszystkich krajach papierni, które współubiegać się zaczęły z dawniejszemi.

W Anglii z końcem XVIII wieku udoskonaliły się one niezmiernie, na sposób zaś angielski utworzono je i w Rosji.

W Polsce zjawily się także nowe papiernie, zwłaszcza w Ojcowie na Prądniku, w płockim, lubelskim i t. d. Pod Warszawą założono 1779 r. na rzece Jeziorce papiernie, które uzyskały przywilej królewski na wyrabianie papieru stempowego.

Obecnie najwięcej papieru wyrabiają z drzewa.



W młodości widzi człowiek tysiąc drogowskazów, które go wiodą w życie; później zaś wypatruje człek na wszystkie strony, choćby za jednym drogowskazem.



Winnice toruńskie.

W średnich wiekach kroniki toruńskie wspominają o winnicach dość często. Uprawę wina wprowadzili w okolicy Torunia rycerze Zakonu, którzy winną latorośl przywieźli z sobą z południa, a która przyjęła się nadspodziewanie dobrze. Stare zapiski z XIV w. mówią, że kiedy w r. 1362 głód nawiedził Pomorze, wino obrodziło wspaniale.

Winnice toruńskie w tych czasach zajmowały całe południowe stoki nad Wisłą. Po dziś dzień dzielnica na Jakóbskim Przedmieściu nosi nazwę Winnica. Nie wszystkim pewno wiadomo, że Mikołaj Kopernik — ojciec genialnego astronoma, był właśnie właścicielem jednej z największych toruńskich winnic.

Toruńskie wina, aczkolwiek nieco „kwaskowate”, niejednokrotnie zapewne zjawiały się na królewskich stołach. Pewnem jest, że wielki mistrz Konrad von Jungingen, przyjmując w 1402 roku króla Władysława Jagiełłę na zamku toruńskim, właśnie toruńskimi winami dostojnego gościa częstował. Ponoć nawet Jagiełło chwalił sobie jego smak.

Winnice toruńskie trwały długo, ale wojny szwedzkie, długie oblężenie Torunia, wandalizm najeźdźców zniszczyły zupełnie kulturę winną.

Jezioro, które znika co sto lat.

W hrabstwie Silgo w Irlandji w ciągu jednej nocy znikło z powierzchni ziemi jezioro wielkości 40 akrów, o zawartości mniejwięcej 52 milionów łokci sześciennych wody. Na wyschłym dnie pozostały masy nieżywych ryb. Swist powietrza, dążącego do zapełnienia powstałej widocznie pod powierzchnią nowej próżni, był słyszany w promieniu pół mili od zaginionego jeziora. Geolodzy tłumaczą to niezwykle zjawisko powstaniem pod powierzchnią ziemi prądów wody, silniejszych od prądów nadziemnych i nagłym rozszerzeniem się przewodu, łączącego oba zbiorniki wody. Miejscowa tradycja, sprawdzona zresztą obiektywnie, stwierdza, że jezioro to znika regularnie raz na sto lat. W podaniach ludowych zjawisko połączone jest z jedną z najstarszych legend celtycko-irlandzkich.

Lot na plecach.

Lotnik amerykański Milog Burcham w Lorg Black utrzymał się w powietrzu, lecąc na plecach, w ciągu 106 minut i 59 sekund. Pobił on rekord włoski o 38 minut i 59 sekund.

Nieudała wyprawa do stratosfery.

Bruksela. Balon stratosferyczny prof. Cosynsa w czasie próby przed wzlotem został poddany ciśnieniu dwóch atmosfer. Powłoka balonu nie wytrzymała ciśnienia i balon eksplodował. Prof. Cosyns siłą wybuchu wyrzucony został kilkanaście metrów w górę i tylko cudem uszedł śmierci. Konstruktor balonu odniósł ciężkie obrażenia, a jeden robotnik został zabity.

Wyprawa atmosferyczna została odłożona i prawdopodobnie w tym roku się nie odbędzie. Wypadek został spowodowany wadliwością materiału, użytego do balonu.

W szalupie przez Atlantyk.

Nowy Jork. Przybył tu Martin Marie, artysta malarz francuski, który przepłynął Atlantyk sam jeden w małej szalupie. Martin Marie przebył 2 850 mil w ciągu 29 dni, co stanowi rekord przepłynięcia Atlantyk przez pojedynczego człowieka w małej szalupie.

Największy most na świecie — pomysł inżyniera Polaka.

San Francisco. Z naciskiem guzika elektrycznego przez prezydenta Roosevelta w Waszyngtonie, które spowodowało wysadzenie w powietrze pierwszych podwodnych skał — rozpoczęła się w San Francisco w Kalifornji budowa nowego mostu, który przez zatokę morską połączy San Francisco z miastem Oakland. Długość mostu wraz z dojazdami wyniesie 13 kilometrów. Koszt budowy sięga 75 milionów dolarów. Rząd stanu Kalifornja powołał do życia naczelną radę doradcą inżynierów, na czele której stanął sławny inżynier Polak, Modrzejewski.

Most będzie mostem wiszącym, ale podwójnym. Pomysł tego mostu wyszedł od inżyniera Modrzejewskiego. Przy budowie, która trwać będzie trzy lata, zatrudnionych będzie stale od 6 do 12 tysięcy robotników.

Nagroda dla skrzypka.

Warszawa, Znany skrzypek Huberman, jako jeden z protektorów konkursu muzycznego dla młodych talentów, ufundował nagrodę dla najlepszego skrzypka.

Nagroda wynosi 500 zł.

Wojna... z bocianami.

W Cegled na Węgrzech ludność wydała wojnę bocianom, które, wytepiwszy żaby, zaczęły wykraść drób. Urządzono prawdziwe polowanie na bociany i niszczy się ich gniazda. W niektórych gminach przyznawane są premje za każdego zabitego bociana.

Nowe pokłady złota w Afryce.

Capetown. W Rechobot (Afryka Południowo-Zachod.) w centrum okolicy rolniczej, najbardziej dotkniętej posuchą, znaleziono bogate pokłady złota. Wygłodzeni farmerzy Afryki południowo-zachodniej tłumnie udają się do Rechobot.

Szarada.

Matka dziecko pierwsza-druga
Od nieszczęść, od biedy...
Druga-czwarta wielka długa,
Rodzajna niekiedy,
Wszystko drogie jest niewieście,
Łatwe dla pamięci,
Gdy je na wsi, czy to w mieście
Trzecia-czwarta neći.

Zagadka.

uł. Genio.

- I. Jaką głoskę w drugą włożyć,
By napój stworzyć i spożyć?
- II. Z głoski gdy po główce leży,
Mieć będziesz rodzaj odzieży.
- III. Jaka litera, gdy się w drugą wtlacza,
Stanowi przedmiot niezbędny, dla tkacza.
- IV. Jakież to głoski w inną głoskę włożyć.
Aby z 3 sylab ptaka wnet utworzyć?

Rozwiązanie zadania krzyżowego z Nr. 14.

lwy	nadesłali: A. B. z R., Czar-
lis	na perełka, Echo z za gór, Ela
len	G., „Icek” z Nalewek, Kordjan
siedlisko	z Lubawy, Myśliwy z nad
Wieliczka	Drwęcy, Otylka, Stały czy-
Święconka	telnik.
łzy	
oko	
rak	

Rozwiązanie szarady.

Konieczyna.

nadesłali: A. B. z R., Echo z za gór, Gorliwa czytelniczka, Jaś i Różia z Radomna, Loda, Myśliwy z nad Drwęcy, Szaradzista, Zawisza Czarny.